

GAZETA LWOWSKA.

Sobota

N^or. 44.

15. kwietnia 1837.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

W poniedziałek dnia 17. b. m. znany *omnibus* (*Stellwagen*) pana L. Martina, odprawi z tą pierwszą podróż przez Podgórze do Białej i stanie tam w tak wymierzonym czasie, że podróżni będą mogli nazajutrz wiedeńskim szybkowozem w dalszą z tamtąd puścić się drogę. Urządzenie to, aczkolwiek na pierwszy rzut oka mało-ważnem wydawać się może, stanie się w przyszłości zapewne bardzo dobroczynnem dla Galicyi, ułatwiając związki z innemi prowincjami monarchii, a przeto nadając handlowi nowe, jedrniejsze życie, na którym teraz zhywa. — Podróżni we wszystkich na gościńcu leżących miejscach przyjmowani będą za zapłatą 10 kr. m. k. od mili, i wolno im jest wziąć z sobą rzeczy do 25 funtów; coby przenosiło tę wagę, osobno opłaconem będzie. Także we wszystkich miejscach za mierną opłatę przyjmowane będą paczki nie przynoszące 10 funtów wiedz. i właściciel *omnibusa* ręczy za ich jak najpewniejsze oddanie. Na stacyjach, gdzie powóz zatrzymywać się będzie, postarano się o najlepszą dla podróżnych wygodę, za najsluszniejszem wynagrodzeniem z ich strony. (*Mnem.*)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Zjednoczone Stany Ameryki północnej.

List w dz. *Times* z Washingtonu pod dniem 21. lutego zapewnia, iż nie przyjdzie do wojny między Meksykiem a Zjednoczonymi Stanami, i że ostatnie na pół wojenne poselstwo Jacksona było tylko ślepym nabojem (*a flash in the pan*). Z Texas nie było nowszych wiadomości. Spodziewano się, iż Van Buren dnia 4. marca, jako w dniu rozpoczęcia swego prezydentwa, utworzy swój gabinet z następujących osób: P. For-syth, sekretarz stanu spraw zagranicznych, zostaje na dawniej posadzie; również p. Woodberry minister finansów i p. Kendall, jenerałny naczelnik poczt; wydział wojny sprawowany tymczasowie przez jenerałnego Attorney, ma być dany panu Joel R. Poinsett z południowej Karoliny. — Z mniejszą pewnością mówiono, iż pan Muhlenburgh, członek izby reprezentantów z Pen-

sylwanii, będzie na miejscu pana Dickenson ministrem marynarki.

Hiszpanija.

Pomimo przeciwnych twierdzeń niektórych bajońskich dzienników, zdaje się być rzeczą dowiedzoną, jako już ministeryjalny dz. *la Charta* dawniej z San Sebastian donosił, że Espartero za zbliżeniem się infanty Don Sebastiana dnia 21. marca z wojskiem swoim do Bilbao się cofnął. — *Gazette de France* z dnia 1. kwietnia zawiera z tego powodu następujący list z głównej kwatery Don Karłosa w Estelli pod d. 24. marca: «Królewska główna kwatera ciągle zostaje w tém mieście, a główna kwatera infanty jest w Azcoitia. — Wojenny sekretarz j. k. mości infanta Don Sebastiana, Don Joachim Elio, posłał dnia 21. z Zornozy raport do ministra wojny, w którym donosi, że Espartero, skoro się dowiedział o przybliżeniu się naszych batalijonów, gotował się do odwrotu, noc 20go przepędził w Zornozie i dnia 21. o godzinie 6. rano puścił się w pochód do Bilbao. Wojsko, jakie infanta prowadził, nie mogło go doścignąć; lecz jenerał Goui i brygadyjer Guerguo i Urbistondo dzielnie na niego natarli, tak, iż zmusili nieprzyjaciela zamknąć się w Bilbao, który zostawił wszystkich ranionych na placu bitwy, wraz z wielką liczbą zabitych i niewolników. — Drugi jenerałny dowódzca w Nawarze donosi dnia 22. o godzinie 7. wieczór, że nieprzyjaciel po odniesieniu znacznej straty, odparty został aż do murów Pampeluny. — Listy z Pampeluny donoszą pod dniem 23. o 4. godzinie po południu, iż dnia 22. wieczór i 23. rano przybyło do twierdzy 450 rannych. Karliści ścigali krystynistów aż pod mury Pampeluny, tak, iż trzode owiec, należącą do załogi, i pasącą się na wałach, z sobą uprowadzili, przyczem zastrzelili szylwachę stojącego na okopie.

Wielka Brytania i Irlandya.

Koronni sędziowie prawa mieli oświadczyć, iż Rosyja jest upoważnioną, blokować czerkaskie wybrzeża, a tém samém zaprowadzić tam rozporządzenia cłowe i kwarantanny, przeciw którym *Vixen*, na własną odpowiedzialność, wykroczył. Podług najnowszych wiadomości, odebranych

w Anglii z San Domingo, powstanie wybuchło w Cap Haitien już uśmierzone zostało. Pokazuje się z odezwy wydanej na dniu 31. stycznia w Port-au-Prince przez prezydenta rzeczypospolitej Hajti generała Boyer, że to był pułkownik konnych karabinierów Izydor Gabriel, który z oddziałem swoim podniósł sztandar buntu i opanował arsenał; ale na pierwszą wieść o tej haniebnej zdradzie, połączyły się inne oddziały wojska z gwardyją narodową i pod dowództwem generała Leo, uderzyli na nich śród okrzyku: Niech żyje rzeczpospolita! niech żyje prezydent Hajti! i na powrót zdobyli arsenał. Pułkownik Gabriel i więkza część jego stronników ocaliła się ucieczką.

Listy z Jamajki mówią o częstych rozbojach, jakie się przytrafiły na Jamajce. Izba zgromadzeń d. 7. lutego zabrała się — zajmując się ustawami kryminalnemi, urządzeniem policyjnym i innemi przedmiotami miejscowemi.

Jeden z konserwacyjnych dzienników donosi, iż ministerjum w czasie rozpraw nad mocyją pana Clay o zniesieniu teraźniejszych ustaw zbożowych, nietylko nie zadało sobie trudu rzec słówko w interesie angielskiego rolnika, ale nadto następujący członkowie administracji: lord Howick, generałny solicitor, p. Labauchere (vice-prezydent handlowego bióra), p. Ord i lord Seymour (lordowie izby skarbowej), p. P. Thompson (minister handlu), sir H. Parnell (płatnik floty), sir G. Grey (podsekretarz osad), i lord Morpeth, byliby za radykalnym wnioskiem głosowali.

Globe donosi: Członek familii hrabiego Durham niedawno pisał z Petersburga, iż hrabia pojedzie do Karlsbadu, skoro pogoda pozwoli mu wyjechać się z Petersburga.

Książę i księżna Polignac odjadą jak słychać do Niemiec, gdzie kilka miesięcy myślą zabawić.

Francya.

Dzienniki paryżkie z d. 31. marca donoszą, iż skład nowego ministerjum dotąd nierozstrzygnięty; to słychać tylko, iż zapewne p. Guizot wystąpi, a hr. Molé ma sobie polecenie utworzenie ministerjum.

Journal des Debats z dnia 1. kwietnia pisze: Zdaje się być rzeczą pewną, iż wczoraj rano przybyły kuryjer z Berlina z wydziału spraw zagranicznych przywiózł wiadomość o ułożonem zamęciu jego król. mości księcia Orlean z jej król. mością księżniczką Heleną Ludwiką Elżbiętą Meklenburg Szweryn.

Journal du Commerce utrzymuje, iż jedną z ostatnich czynności generała Bernard (który na pewne ministerstwo wojny opuszcza), będzie utworzenie trzech wyborczych szwadronów z 350

żołnierzy, które mają służyć za eskortę królowi. Mundury już są postanowione, a każdy kawalerzysta w tym oddziale codziennie będzie 1 fr. żołdu pobierał.

Tenże dziennik donosi, iż fregata, na której książę Ludwik Napoleon popłynął, przybyła wprawdzie do portu nowo-yorskiego, lecz zaraz na południe oddaliła się z księciem; zdaje się, iż dąży do Rio de Janeiro. Pytanie teraz, jaki koniec czeka tego więźnia stanu, czy go chcą przymusić, tym sposobem z morza na morze żeglować na rządowym okręcie, czy go też wysadzą na pobrzeżu brazylijskiem, czy wreszcie zostawią na wolnej amerykańskiej ziemi.

Podług dz. *Moniteur* komisya złożona z prawników pod prezydentwem p. Rossi, profesora prawa konstytucyjnego w Paryżu, ma sobie polecenie przełożyć stosowne środki do załatwienia trudności, zachodzących między rządem francuzkim a Szwajcaryją, pod względem skonfiskowania wyrębów lasowych, które należą braciom Cellard, kupcom francuzkim. Rząd francuzki chciał, jak *Moniteur* dodaje, przez to postępowanie okazać Szwajcaryi, iż ma zamiar, w sprawie tej działać bezstronnie, i całkiem trzymać się ścisłego prawa.

Dzienniki francuzkie z d. 30. marca piszą: Generał Damremont, którego mianowano jenerałym gubernatorem posiadłości francuzkich, oświadczył komitetowi towarzystwa kolonizacyjnego w Algierze, iż myśli, aby z początku ograniczyć kolonizacyję tylko na płaszczyźnie ciągnącej się na południe od Algieru do Blida. W ministerstwie wojny utworzono osobny wydział do spraw północno-afrykańskich, który ma pod sobą dwa drugie oddziały, i kieruje rządem i administracyją cywilną francuzkich posiadłości w północnej Afryce. — Przez rozporządzenie z d. 20. marca rozkazano utworzyć trzeci batalijon Zuawów w Afryce.

Otrzymano we Francyi wiadomość o szczęśliwym przybyciu do Kalkuty generała Allard.

Od kilku dni puszczono wieść w Paryżu o surowych środkach, użytych przeciw dziennikom; i tak: *Courrier français* wskutek postanowienia rady ministrów, został skonfiskowany, a odpowiedzialny otego redaktor za artykuł, który uważano jako zamach na osobę króla, pociągnięty przed sąd izby parów. Prezydent izby parów baron Pasquier, sprzeciwił się temu, a tak owe surowe środki na niczem spełzły. *Courrier français* potwierdza tę wiadomość z tym dodatkiem, iż winowajczy ten artykuł był w jego dzienniku z 27. marca umieszczonym i że mówił o apanażu.

Piszą z Lugdunu, iż apadanie cen surowego

jedwabiu, pozwala na nowo fabrykantom otwierać swoje rękodzielnie.

Posiedzenie izby deputowanych z d. 29. marca otwarte było dopiero około 3-ej godziny, dyskusyjną o prawnej mocy wyroków sądu kassacyjnego po dwótkrotném zwołaniu. Przełożony projekt do ustawy ku temu zmierza, aby sądowi kassacyjnemu dać prawo interpretacyi, jakie ustawa z d. 30. lipca 1828 nadaje izbom P. Gailard de Kerbertin zbija wniesiony system, utrzymując, iż moc interpretacyi jest naturalnym atrybutem władzy ustawodawczej; oprócz tego uchwały sądu kassacyjnego; jakkolwiek tenże wysoki ma znaczenie, niemają dosyć powagi aby naukę prawa niezmienną uczynić. Zdanie to było z drugiej strony zbijane, i system ustaw interpretacyjnych odrzucony. P. Delespaul wstępuje na mównicę, dla odczytania rozprawy p. Goldbery przeciw projektowi do ustawy, albowiem autor z powodu słabości został w domu. Przy tej sposobności prezydent zrobił uwagę, iż izba nie może pozwalać delegacyi, mocą której deputowany objawia zdanie swoje przez ustalonego deputowanego. — Każda mowa, każde wyzroczenie zdanie pociąga za sobą moralną odpowiedzialność, i może dać powód do użycia przepisów regulaminu. Ten, który przyjmuje na siebie odczytanie mowy swego kolegi, powinien ją sobie wprzód przyswoić, oświadczając, iż przyjmuje na siebie odpowiedzialność za duch jej i treść. Tak więc, dodał p. Dupin, nie pan Goldbery głos zabrał teraz, lecz p. Delespaul. — Projekt do ustawy przyjęty, został większością 207 głosów przeciw 26.

Izba parów na posiedzeniu swoim dnia 30go marca, projekt do municypalnych atrybucyj w wielu istotnych, dawniej przez izbę deputowanych uchwalonych przepisach, tak zmodyfikowała, iż wiele dzienników, między innemi *Temps*, moiema, iż ustawa ta w tym kształcie jeżeli powróci do izby deputowanych, nie będzie przez nią przyjęta, a tém samém na rok jeszcze się zwlecze.

Dokończenie wyjątków z broszury marszałka Clauzel:

»Z drugiej znowu strony czyliż w dziennikach, w publicznej opinii, znalazłem ową bezstronność, jakiej się przynajmniej spodziewać był powinien wojownik, który swój ojczyznę lat 44 służył? Bynajmniej! Niemaż tak podłego obwinienia, ani tak nierozsądnego kłamstwa, któreby nie znalazło przystępu i nie rozszerzyło się. Jeżeli spór jaki zaszedł między mną a nieprzyjaciółmi Francyi, tedy owym nieprzyjaciółom przyznawano słusność; chociaż oskarżenie pochodziło często od ludzi, którzy otwarcie prowadzili rzemiosło złodziei i

potwarców, wszelako stawano na ich stronie; jeżeli między żołnierzami moimi znalazł się jaki zasługujący na karę, a ja odważyłem się wymienić jego nazwisko, już błąd popelniałem; jeżeli robiono nadużycia w kraju nie a nie nieurządzonym, tedy ja byłem do nich powodem; ja to zaprowadziłem między Arabami zwyczaj dawania podarunków, jam to z Europy do Afryki wprowadził bastonadę! wszystko com tylko robił, było złe. Smutna zapłata w końcu długiego honorowego zawodu! Okropna przyszłość zgotowana dla wszystkich, co się poświęcają na usługi swego kraju! Do was ja to mówię, do was młodzi jenerałowie, co sobie marzycie, że kraj będzie wam wdzięczny za to, iż we wszystkich razach życie wasze za jego dobro stawiliście; — odemnie się dowiedźcie, co was czeka, jeżeli kiedy przyjdzie wam to czynić, com ja czynił. Jeżeli ojczyzna powoła wszystkich swoich synów stajecie jako żołnierze; stopni dosługujecie się szablą; w ciągu je d n ó j wyprawy w pięciu jesteście bitwach, w sześćdziesięciu potyczkach; kilkanaście miast poddaje się wam; pokazujecie jakimi je zdobywać sposobem; składacie przed władzą rządzącą sto sztandarów, z tych kilka samiście wzięli; stopnia jeneralskiego, który wam oliarują, nie chcecie przyjąć, aby tam powrócić, gdzie bój się toczy; wszędzie odbywacie wojnę, gdzie was powołają; odbieracie polecenie przyjąć zrzeczenie się korony od króla, a jeżeli król daruje wam malowidło, za które cesarz będzie milion wam dawał, darujecie je narodowemu muzeum; układacie się o przyłączenie królestwa do Francyi, to się wam udaje; słabemi zalogami utrzymujecie się przy miastach; ocalacie szczątki armii, stojąc prawie przez cały dzień sami na moście w najgęstszym ogniu; macie udział we wszystkich bitwach, a wasi żołnierze odznaczają się wszędzie; a kiedy już we Francyi brakuje niebezpieczeństw, szukacie ich daleko, zwyciężacie, zawieracie pokój, zaprowadzacie porządek, i u samych nieprzyjaciół skarbicie sobie błogosławieństwo; z tego szlachetnego odwołani posłannictwa, otrzymujecie rządy jakiej prowincyi; każecie zaprowadzać gościńce, wznosicie zakłady, które was na długo przeżyją; a kiedy monarcha wezwie was do bitwy, poprowadźcie mu korpus o dwieście godzin drogi, na przeciw wojska mocniejszego trzy razy; stawicie się na dzień oznaczony, jakby pułk, który z koszar na paradę przybywa; dają wam dowództwo w armii jako trzeciemu z porządku, a kiedy dwaj starsi dowódcy staną się niezdolnymi do boju, a wojsko oskoczono blizkie jest zguby, ocalacie je, chociaż sami ranieni, i wyprowadzacie je bez szkody; z aszczytami najwyższém dowództwem walczycy-

cie ze zwyciężkim nieprzyjacielem, tak wstrzymując jego pochód, iż nie może wam odmówić poszanowania; potem jako należący do stronnictwa pragnącego sławy Francyi, zostajecie na śmierć skazani i puszczacie się na wygnanie; za powrotem, łączycie się do zdań stawiających opór rządowi; później pod nowym rządem, powierzają wam pieczę nowej kolonii; i tam jak wszędzie pełnicie waszą powinność, i więcej niż powinność; uczycie żołnierzy bić się, całą waszą usilność zwracacie ku wielkości i potędze Francyi; a w końcu, mogą to wszystko śmiało o sobie powiedzieć, coż was czeka! Oto grubiańskie złożenie z dowództwa za niepomysłność w wyprawie, której rząd największą był przyczyną. Ubodzy, obwinieni zostaniecie o zdzierstwo i złodziejstwo; będą rozgłaszać iżście złupili wiele bogactw, a wy zmuszeni jesteście sprzedąć ojcowiznę dla zapłacenia długów zaciągnionych w czasie służby. Będą się domagać waszej głowy w dziennikach i prośbach; będą wami pogardzać, będą lżyć, i wszelkimi sposoby poniżać. Idźcież teraz, młodzi jenerałowie, idźcie narażać życie wasze; najpiękniejsze lata przepędźcie w trudach i biedzie; przelewajcie krew waszą bez rachuby i bez miary; miejcie nadzieję w sławie, w imieniu, w majątku; — a teraz patrzcie, jaka was kolej czeka; bo mnie taka spotkała! Tak jest: wyznaję, kiedyś z Algieru powrócił, to, czegom się dowiedział zraniło mnie głęboko. Musiałem na to patrzeć jak potwarz rzucała się na oślep, jak nikt nie czekał z oskarżeniem do mego przybycia; uczułem to, że nadaremnie 44 lat służby mówiło za mną, że życie nieskazitelne nie znaczyło więcej jak życie pełne zdrady, że znane ubóstwo mniej uniewinniło, niżby złupiony majątek uniewinnić zdołał. Oglądając się do koła, nie znalazłem nikogo, ktoby mnie obronił, ktoby tylko zawołał: czekajcie! wątpię! — Żal opłynał mą duszę, lecz rozpacz nie śmiała zbliżyć się do mnie. Miałem jeszcze moją szpadę; wprawdzie wzięto mi ją, o ile to mogli uczynić; w zawodzie pełnym zwycięstw miałem się potknąć na jednej niepomysłności; nie chciało mi pozwolić, abym wawrzyn uszcząknął ostatni. — Im się zdawało, że już tak nisko upadł, iż nie będę mógł powstać. Jakże się zawiedli! Oto powstaje, aby z wyniosłym czołem (*la tête haute*) do własnego powrócić ogniska; powstaje, i na progu ojczyzstego domu położy starą swoją szablę między mną a potwarzą; przypatrzcie się jej dobrze! rękojeść jej ni złota ni z drogiego kamieni, a na główni krew — krew nieprzyjaciół Francyi.

Pan Jouannin, tłumacz do wschodnich języków, z powodu broszury marszałka Clauzel na-

stępny artykuł umieścił w dziennikach paryskich: »Szczegóły, dotyczące się kontrybucyi nałożonej w Tlemsen, tak jak są wystawione w piśmieku marszałka Clauzel, zdaje się, że będą przez izbę za fałszywe uznane; lecz jeden punkt w który mię pan marszałek wmięszał, zmusza mię, iżbym rzeczy w prawdziwem świetle przedstawił. D. 29. sierpnia 1836, jak to słusznie powiedziano, zostałem wezwany, aby w obecności, pp. Baude, Chasseloup, i Jouveniel wysłuchać oświadczenia trzech mieszkańców z Tlemsen. Powiedziałem im z góry, aby mówili bez bojaźni, albowiem taką trwogę na nich postrzegłem, iż ledwie ją ukoił przyjaźnemi i łagodnemi słowy. Co się tycze ich wyznań, takowe najwierniej są zaciągnięte w protokule z d. 29. sierpnia, do którego dołączone jest powtórne tłumaczenie w języku zanoszących skargę, aby mogli wiedzieć, na co się podpisują. Kilnę się na wszystko, co uczciwemu człowiekowi jest najświętsze, że p. Baude odebrawszy od skarżących się zeznanie, jaką sumę do kontrybucyi zapłacili, ani im zadawał tego pytania; »A cóście dali marszałkowi?« — P. marszałek utrzymuje, iż nierozumiem po arabsku. Nie tu jest miejsce zwodzić z tym spór o tym przedmiocie. Lecz aby go o wiernem tłumaczeniu powyższego oświadczenia zapownić, czynię go na to uważnym, iż rozmowy z owemi mieszkańcami Tlemsen w tureckim, nie zaś w arabskim toczyły się języku. (podp.) Jouannin, pierwszy tłumacz królewski do języków wschodnich.

W. Księstwo Poznańskie.

— Z Poznania d. 25. marca. —

Zewnętrzne urządzenie szkół elementarnych w tutejszym departamencie, także i w upłynionym roku, uczyniło znaczne postępy. W niektórych powiatach, już wszystkie gminy w dostateczną ilość szkółek są opatrzone. Przy wsparciu z dozwolonego najlaskawiej przez naj. pana na ten cel funduszu, wybudowano w zeszłym roku 28, a bez wsparcia 13, ogółem 42 nowych domów szkolnych: wyporzadzono zaś, rozprzeźniono i stosownie urządzono, 83. W Krotoszynie, przy pomocy 1000 tal. rocznego dodatku, wyznaczonego ze strony skarbu, założono szkołę wydziałową, która d. 3. sierpnia r. z. otwartą została. Tym sposobem mają i mieszkańcy południowo-wschodnich powiatów departamentu poznańskiego, sposobność przysposabiania dzieci aż do 3. klasy gimnazyalnej, lub kształcenia ich do jakiego innego zawodu. Królewska szkoła realna w Międzyrzeczu, mieć już będzie w przyszłym miesiącu swą szóstą, czyli najwyższą klasę. Rozkrzewiają się także i bywają odwiedzane szkoły

niedzielne i letnie; podobnież przemysłowe dla płci żeńskiej, które, szczególnież w gminach polskich, były koniecznie potrzebne. (G. C.)

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy dnia 18. marca. —

Onegdaj nagle żyć przestał ś. p. wjp. Jan Wilkoszewski. Od r. 1798 pracujący w redakcyi Gazety Warszawskiej, w czasie Królestwa Warszawskiego szef biura w komisji wojny, a później współwydawca pism peryjodycznych. Przyjaciela, pracowity, uczciwy, żył przez lat 56. (K. W.)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

(1) Ze Lwowa. Następujące były ceny produktów w handlu hurtowym d. 14. kwietnia r. b.: Wódki 20 gradusowej garniec 15 kr., okowitę 30 grad. 22 kr. m. k. Mimo, że mało sprzedających się zgłasza, niema teraz kupców na okowitę, bo jej do Węgier nie potrzebują. Handel szumówką na tutejszą potrzeb, nawet po cenach powyższych, żywo nie idzie, gdyż odbył bardzo jest maly. — Korzec najpiękniejszej pszenicy 1 zr. 48 kr., żyta 48 do 54 kr., jęczmienia 1 zr., owsa 42 kr., prosa 1 zr. 48 kr. do 2 zr. 48 kr. m. k. W handlu zbożem niema także ruchu, wszelako jest nadzieja, że później do Węgier kupować je będą, z tąd wnosić można, że w górę pójdzie. — Miodu z woszczynami cetnar 18 do 19 zr., patoki 17 do 18 zr., tureckiego 20 do 21 zr. i artykuły te spadają; lnu cetnar 14 zr. 30 kr. do 15 zr., łaju 18 zr. do 18 zr. 30 kr., potażu 8 do 9 zr. i podnoszą się w cenę; wosku cetnar 85 do 90 zr., kopru 7 zr. Skór para 12 zr. 30 kr. mon. konw. i bardzo ten artykuł popłaca.

Czerniowce d. 10. kwietnia 1837. Na Bukowinie sprzedaż zboża zupełnie ustała — pełno było slychać skarg, iż w jesieni za korzec żyta jedynie 2 zr. w. w. płacono, teraz i tej ceny nikt nie daje. Korzec kukurudzy płaca na drobno sprzedają po 2 zr. w. w., chociaż w Węgrzech w Sygocie i Marmoroskim komitacie po 10 zr. w. w. korzec spekulanci Koszyccy sprzedają.

Z przyczyny zamknięcia granicy od Multan dla zarazy powietrza, handel ograniczony; jedynie wół dobrze utuczony znajdzie tutaj kupca. Do Odessy możnaby pszenicę i żyto w mierniej cenie sprzedać; kupcy z Odessy chwytają pszenicę z Bessarabii, która ma wagę lepszą od in-

nej, z tej przyczyny, iż z nowinnego pola zbierana; lecz cło ze strony rosyjskiej pobierane, nie dozwala tutejszym producentom tej spekulacyi. — W Bessarabii w niektórych wsiach pokazała się zaraza na bydło rogate.

Oziminy na Bukowinie nad spodziewanie są piękne; a jeżeli słoty zasiewom wiosennym nie przeszkodzą, więc nadzieja dobrego urodzaju w tym roku pewna.

Jaką rasę owiec najkorzystniejszą jest utrzymywać? a w szczególności:

O owcy niemieckiej długo-welnistej.

Przez J. M. barona Ehrenfelsa.

(Z Oekonom. Neuig. und Verhandl. N. 28.)

Przez owcę niemiecką długo-welnistą, czyli mającą welnę zdatną do czesania (*Kammwolle*), rozumiemy pewien rodzaj owcy niemieckiej poprawnej, dającej welnę w cienkości do elektoralnej zbliżoną (5 do 8 stopni Dollonda), i której pojedynczy włos wyciągnięty ma 3 do 5 cali długości. Gatunek ten owiec pochodzi pierwotnie ze skrzyżowania owcy saskiej krajowej (która jeszcze przed poprawieniem rasy miała welnę długą, poszukiwaną) z merynosem hiszpańsko-saskim, z owczarni teraz królewsko-saskich.

W Rochsburg (w Królestwie Saskiem) hodowano ciągle ten gatunek owiec z doprowadzeniem do znamienitego stopnia poprawy, nie mając wszakże przy tém na celu żadnych dalekich widoków; bardzo pożywna pasza sucha i dobór zwierząt w pierwszym plemieniu, przyczyniły się do szczęśliwego skutku. — Gdy utrzymywanie tego gatunku owiec, zapewniało nie tylko znaczną długość włosa welny, ale zarazem i jej obfitość, która nawet z czasem wzrastała, i gdy w skutek tego znawcy ofiarowali za nią zwykłe najwyższe ceny, wtedy to nareszcie już z umysłu i ze słusznego ekonomicznego powodu, starano się w Rochsburg do dalszego rozplodu o takie zwierzęta, które z przyczyny swego organicznego ukształcenia skóry, dostarczały przedniej cienkiej niemieckiej welny do czesania. Takiem dopiero zwierzęta, ustaliły swoją genetyczną siłą, trzodę Rochsburską. Już w r. 1805 nabywałem z Rochsburga owce, które dawały welnę na 4 cale długą, na 6 stopni Dollonda cienką, i po 2 do 3 funty ze sztuki; przy odpowiedniem zaś z sobą łączeniu czyli parowaniu, ustalała się ich rasa łatwo. — Wiele owczarni szląskich, które do rozrodu kupowały tryki i owce szczególnież z Rochsburga, doczekały się w trzodach takich owiec z welną do czesania, i dziś jeszcze można widzieć tę rasę w trzodach szląskich, przynajmniej sporadycznie czyli wyrywkowo.

Co do mnie, hodowałem ją w zaciszu wbrew ówczesnym widokom, oddział takich owiec ze 100 sztuk, przez poprawianie tylko we własnej krwi; wiedziałem bowiem dobrze, że przyjdzie czas, w którym ten rodzaj poprawnych owiec będzie miał nową wartość,.... i czas ten dziś właśnie już nadszedł.

Gatunek ten owiec zajmował historycznie podrzędne tylko miejsce przez czas niejaki, a to dla tego, że technika wyrabiania sukna dostarczała takich maszyn, które zastąpiły robotę ręczną, które wyrabianie sukna ułatwiły i utaniły, ale przy tem, tylko krótkiej, cienkiej wełny wymagały.

Do przedzenia wełny miano dwa głównie wzory dzielnie przez mechanikę popierane, a mianowicie przedzenie lnu i przedzenie bawełny. Główną zasadą w przedzeniu lnu jest długość i jasność włosa, w przedzeniu zaś bawełny przeciwnie krótkość i karbikowatość. Niderlandczykowie prowadzący z Lewantem handel wyrabianiami u siebie lekkimi pól sukienkami, kaźmierkami i materjami, żądali wełny z długim włosem, którą na kształt lnu wyczesywać zwykli z konwolutu grzebieniami żelaznemi, i z tą to nazwa wełny do czesania (*Kammwolle*). Anglicy zaś poszukiwali wełny z krótkim włosem, aby ją na kształt bawełny mógł łatwiej filcować, i na machinach prząść, tak jak bawełnę. Handel był bardziej za wyrobami angielskimi, aniżeli za niderlandzkimi, a to tak w cenie, jako i w dopytywaniu, dla tego też starano się upowszechniać na owcach wełnę z krótkim, a nawet i bardzo krótkim włosem. Wzięto się tedy do hodowania owiec taką wełnę dających, nie zważając na to, że w następnych pokoleniach tracono co raz bardziej w uderzający sposób na ilości wełny, a szczególnież u owiec najpoprawniejszych; bo wszystko, co szczytu swojego już osiągnąć dąży, niesie w sobie zaród śmierci. Przypomni sobie zapewne publiczność, jak ja strzegąc i broniąc dobra hodowania owiec poprawnych sposobem niemieckim, polecałem, aby dążąc do krótkości włosa, nie czynić tego na karb hodowania owiec, i aby nie strzydz dwa razy do roku owiec elektoralnych. Lubił moje rady tu i ówdzie zupełnie do przekonania trafiły, i poprawny fabrykant sukna Moro jawnie oświadczył, że do jego najprzedniejszych wyrobów sukiennych żadna wełna nie jest zbyt długą, przecież nie byłem w stanie zatrzymać

bystrego potoku niesłusznej czasowej dążności. Wszystko ma swój okres największej świetności, ta sama kolejnie minie i hodowania owiec z wełną cienką i krótką na wyroby sukienne. — Co zaś hodowca owiec w ten sposób, koniecznie najwięcej zaszkodzić musiało, to wypływająca z tego mała ilość wełny, i ten ekonomiczny rezultat, że z czasem musi się przyjść do większego dochodu pieniężnego z hodowania owiec pospolitszych, dających wełnę średniej długości, aniżeli z ras najprzedniejszych z cienką krótką wełną. A tak hodowanie owiec z wełną bardzo cienką i krótką pokazało się nareszcie próżną, tylko wystawnością, nie dającą bynajmniej takich ekonomicznych korzyści, jakich się z poprawy ras żąda. Bo dopóki fabrykacja sukna nie będzie ceny tego gatunku wełny tak następnie podwyższała, aby producent miał za zmniejszanie się jej w ilości, korzystne w cenie wynagrodzenie, dopóty mówię sposób ten hodowania owiec będzie błędnym we względzie ekonomicznym.

Tymczasem prawda zaczyna już powoli wychodzić na wieńch, przykładając ziarno do ziarnka mozolnie, jak gdyby z głębi morskich wydobywane. W handlu przednimi materjami merynosowemi i szalami spostrzeżono znaczną wyższość wyrobów saskich nad angielskimi i francuskimi. Dochodzą przyczyny tego i przekonano się, że jest nią gatunek wełny z długim cienkim włosem, którą w Saxonii mają jeszcze tu i ówdzie, jeżeli już nie w całych trzodach owiec, to przynajmniej wyrwykiem przez sortowanie. Odkrycie to nie uszło Anglikom, tak jak i wszystko, co się tylko tyczy handlu i fabryk. Mają oni wprawdzie i u siebie z owiec ordynaryjnych leicesterskich wełnę długą na 8 nawet cali, i umieją ją tak światu przedstawić, że z niej ciągłą zysk większy, jak Niemcy z elektoralnej; ale siłą pieniężną chcieliby oni wszystko, wszystko ogarnąć! — zaczynają tedy już do swoich wyrobów poszukiwać wełny przedniej niemieckiej do czesania, tak jak niegdyś elektoralnej, i oferując takie ceny, jakich nigdy, przenigdy dojść nie może najpoprawniejsza wełna z krótkim włosem. Cienkiej wełny do czesania, z której wyroby piękniejsze są i trwalsze, aniżeli z wełny krótkiej z jedwabiem zmieszanej, i naśladują w uderzający sposób szale turecko-indyjskie, takiej mówię wełny funt można drożej sprzedać, aniżeli cetnar wełny na sukno.

(Dokończenie nastąpi.)

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 15. Rozmaitości.)

Uw i a d o m i e n i e .

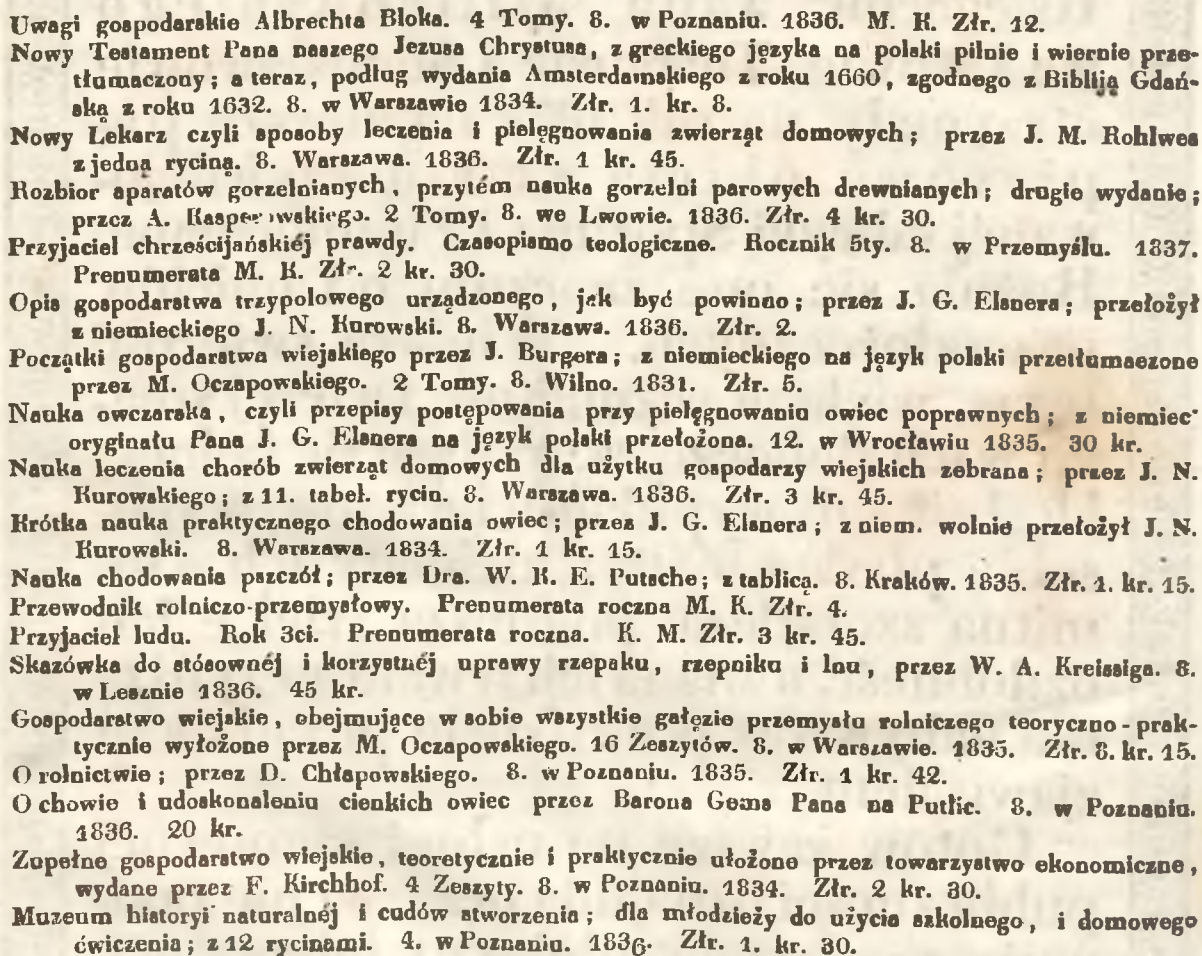
Księgarnie Jana Milikowskiego we Lwowie, Tarnowie i Stanisławowie otrzymały na rok 1837 najnowsze papiérowe obicia z c. k. uprzywilejowanej fabryki Spörlina i Zimmermana. Różnią się one znacznie od obiciów przeszłorocznych. Większa świeżość barw, większa rozmaitość i więcej smaku w ich doborze. Mieniające się kolory, klesłość lub wypukłość kwiatów w sposobie płaskorzeźby, niekiedy ich axamitna szorstkość podnoszą wiel e ich ozdobność, a znana ich trwałość czyni je dla nabywców prawdziwie pożądaném zjawiskiem.

Gotów zawsze na usługi szanownej publiczności oznajmia oraz, że nie podwyższając bynajmniej ceny fabrycznej, wszystkie obicia po téj samej cenie przedawać będę, jaką mi Spörlin i Zimmermann wyznaczyli.

Lwów dnia 28. Lutego 1837.

Jan Milikowski.

dostać można następujących dzieł:



Das kalte Wasser als vorzügliches Beförderungsmittel der Gesundheit und ausgezeichnetes Heilmittel in Krankheiten. Wien 1837. 24 kr. C. M.

Mrongovius, ausführliches polnisch-deutsches Wörterbuch. Königsberg 1835. 6 fl. 45 fr. C. M.

Deffen, ausführliches deutsch = polnisches Wörterbuch. Königsberg 1836. 1 bis 4te Lieferung, jede zu 1 fl. 30 kr. C. M.

Lengerke, Anleitung zum praktischen Wiesenbau. Prag 1836. 3 fl. 20 fr. C. M.

Zoczek C., Triumph der Heilkunst mit kaltem Wasser, oder Ruf an alle Menschen zum zweckmäßigen Gebrauch des kalten Wassers. 8. Leipzig. 1836. geh. 1 fl. 8 kr.

Gränichstädten & M., Handbuch der Wasserheillehre, oder des naturgemässen geregelten Heilverfahrens mit kaltem Wasser. 8. Wien. 1857. geb. 2 fl.